Rok I. # Niedziela Nr. 14.

tygodnik dla rodzin chrześcijańskich.

Poznań, dnia 1. Stycznia 1875.

| Redaktor odpowiedzialny: Ks. Apolinary Tłoczyński, przy Tumie. | Przedpł. ćwierćr.: 1 grzywna (10 srb.) W Austryji: 63 centy. Pod przepaską: 1 grzywna 25 fen. | Wydawca: Tytus Daszkiewicz, Piekary 7. |
|---|---|---|

1go **P. Nowy Rok.** Mieczysława — 2go. **S.** Makarego. — 3go **N.** Daniela i Genowefy panny. — 4go **P.** Tytusa, biskupa. — 5go **W.** Telesfora, papieża. — 6go **Ś. Trzech Króli:** Kaspra, Melchiora i Baltazara. — 7go **C.** Łucyana męczennika. — 8go **P.** Seweryna męczen. — 9go **S.** Maryanny i Juliana męcz.

Dziś, w piérwszy dzień Nowego Roku, składamy wszystkim współpracownikom i Czytelnikom naszym najserdeczniejsze życzenia. Życzymy Wam zaś tak, jak kazał Zbawiciel: nie skarbów tego świata, które złodziéj ukraść, ogień spalić, albo woda zabrać może, ale tych, które daje religija nasza święta, które daje Duch święty wszystkim tym, co Ojca umiłowali, a Syna naśladują. Życzymy Wam wiary mocnéj w to, że Pan Bóg zawsze nad nami, nadzieji niczém nie zachwianéj, że On wszystko dzisiejsze złe obróci na dobre, miłości braterskiéj, gorącéj, nawet dla nieprzyjaciół, bo tak Chrnstus kazał. Życzymy Wam daléj cierpliwości, wytrwałości, rozumu i męztwa, bo te wszystkie w roku tym bieżącym bardzo Wam będą potrzebne.

Ty zaś, **Mieczysławie, Dostojny Prymasie i Arcypastérzu Nasz,** który w dniu dzisiejszym piérwszy raz smutne obchodzisz imieniny, przyjmij, oprócz życzeń szczérych wszelkiego błogosławieństwa Bożego, i to uroczyste zapewnienie, że jakiekolwiek nastać miałyby czasy, my jednak zawsze wytrwamy w wierności dla Ciebie i Świętéj Stolicy Apostolskiéj, i zasyłać będziemy korne modlitwy do Pana Zastępów, żeby i Więzień Watykański i Więzień Ostrowski jak najprędzéj odzyskali wolność i te stolice, jakie im Opatrzność dla dobra Kościoła świętego przeznaczyła.

## Modlitwa kościelna

na Nowy Rok.

Boże, któryś dał rodzajowi ludzkiemu dary żywota wiecznego przez płód dziewictwa Najświętszéj Maryji Panny, użycz nam także prosimy Cię, abyśmy doznali przyczyny Jéj, przez którą byliśmy godnymi odebrać sprawę żywota Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, Pana naszego, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

## Na dzień Nowego Roku.

Lekcya z listu ś. Pawła do Tytusa w rozdziale 3.

Najmilszy, okazała się dobrotiiwość i ludzkość Zbawiciela naszego Boga: nie z uczynków sprawiedliwości, któreśmy uczynili my, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas przez omycie odrodzenia, i odnowienia Ducha św., którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego, abyśmy usprawiedliwieni łaską Jego, byli dziedzicami według nadziei żywota wiecznego, w Chrystusie Panie naszym.

Ewangelia u św. Łukasza, w rozdziale 2.

W on czas: Gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko: nazwano jest imię Jego Jezus, które było na-

zwane od Anioła piérwéj, niźli w żywocie poczęło.

## Wyjaśnienie Ewangelii ś.

W dzisiejszéj Ewangelii czytamy, że dziéciątku nadano imię Jezus. Imię Jezus znaczy to samo, co Zbawiciel. Jest to imię zarazem słodkie i groźne. Słodkie dla świata, dla którego zbawienia dziéciątko je przybiéra, groźne piekłu, którego jest pogromcą. Jest to imię wszechmocne; bo Jezus pogaństwo wyniszczył, podbił mocarzy tego świata, grzészników z Bogiem pojednał, i ziemię napełnił chwałą Bożą.

Już przed narodzeniem Pana Jezusa żyli wielcy ludzie w narodzie izraelskim, którzy mieli na imię Jezus. Józef, patryarcha nazwany był Zbawicielem, że wytłumaczył sny Faraonowi, przepowiedział siedem lat głodu i podał dobrą radę, aby podczas siedmiu lat urodzajnych zaopatrzono się w zboże na lata głodu. Ale Józef nie z siebie wiedział, co miało nastąpić; od Boga wiedział. A prócz tego hojnie został wynagrodzony, bo wyniesiony na rządzcę i pana Egiptu. A Pan Jezus, aby odkupić świat od gréchu, aby go uchować od głodu duszy i śmierci wiecznéj, ileż sam nie ponosił i nie cierpiał? Nie dość, że przez lat trzydzieści i trzy żył w ubóztwie i poniżeniu, ale jeszcze na krzyżu umarł i po śmierci był wyszydzany i prześladowany.

I Mojżesz był nazwany Zbawicielem; bo wybawił naród izraelski z niewoli egipskiéj. Mojżesz w koszyczku położony na wodzie i znaleziony tam od królewnéj i od niéj wychowany. A Pan Jezus w żłóbeczku, w stajence położony i tu znaleziony od trzech króli i za Boga uznany. Mojżesz od paszenia owiec przez Boga powołany na naczelnika całego narodu. A Pan Jezus z ustronia, z miasta Nazaretu powołany na króla nieba i ziemi. Mojżesz wywodząc lud izraelski z niewoli egipskiéj przeprowadził go przez morze czerwone, a w niém zatopił Faraona i wojska jego. A Pan Jezus wybawiając cały rodzaj ludzki z niewoli gréchu, z przemocy szatana, przez morze wylanéj krwi swojéj przeszedł i w krwi swojéj zatopił potęgę piekła. Mojżesz przyodziany najwyższą godnością, nosił laskę na znak powagi i władzy, czyni nią cuda i wielkie rzeczy. A Pan Jezus odarty z szat nosił krzyż na ramionach swoich, a nim świat ku sobie pociągnął i z Bogiem pojednał. Mojżesz umiéra na górze z daleka patrząc na ziemię obiecaną, Pan Jezus umiéra na Kalwaryi, z blizka widząc odkupienie świata.

I Jozue był nazwany Zbawicielem; bo pszeszło trzydziestu królów zwyciężył, wprowadził lud izraelski do ziemi świętéj. Pan Jezus sam na siebie przyjął wszystkie wzgardy, podeptania, bicze i chłosty i zjednał nam ziemię świętą, to jest Królestwo Boże na ziemi.

Zbliżmy się do dziéciątka Jezus, upadnijmy przed nim na kolana, i prośmy Go, aby być raczył naszym Zbawicielem wśród pokus do gréchu, w niebezpieczeństwie życia, teraz, a szczególniéj w godzinę śmierci. Zaśpiéwajmy na cześć dziéciątka Jezus pieśń serdeczną:

Podnieś rękę, Boże dziécię,
Błogosław krainę miłą
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspiéraj jéj siłę Twą siłą;
Dom nasz i majętność całą
I Twoje wioski z miastami,
A słowo Ciałem się stało
I miészkało między nami.

---

Na niedzielę po Nowym Roku, przypadającą w dzień 3go Stycznia, nie ma osobnéj Ewangelii, ani modlitwy kościelnéj, bo to jest oktawa trzeciego święta Bożego Narodzenia. I tak zawsze jest ta niedziela bez Ewangelii, ilekroć jest, albo oktawą jednego ze cztérech świąt Bożego Narodzenia, albo przypada we wigilią do Trzech króli, albo w same Trzy króle. Tylko jeżeli po Trzech królach przypadnie, wtedy jest piérwszą niedzielą po Trzech królach i ma swoję Lekcyą i Ewangelią jak zwyczajnie. To będzie tego roku w dzień 10go Stycznia.

## Nauka katechizmowa o Składzie Apostolskim.

Wiécie to, Najmilsi, że wierzyć mamy w naukę Kościoła św. Ta nauka w krótkości jest zawarta w Składzie Apostolskim, czyli w Wierzę w Boga, które zwykle odmawiacie w pacierzu zaraz po Ojcze nasz i po Zdrowaś Maryja. Wierzę w Boga nazywa się Składem dla tego, że się składa

z dwunastu osobnych części, czyli artykułów. Każdy artykuł jest prawdą od Boga objawioną i nam przez Kościół św. do wierzenia podaną.

*A dla czego Wierzę w Boga nazywa się Składem Apostolskim?*

Wierzę w Boga nazywa się Składem Apostolskim dla tego, że obejmuje tę samę naukę, te same prawdy, które Apostołowie opowiadali wszystkim wiernym.

Odmawiając Wierzę w Boga, wyznajemy więc wiarę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi; a tak samo i Apostołowie wierzyli i nauczali. Odmawiając Wierzę w Boga, wyznajemy wiarę w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, który się począł z Ducha św., narodził sie z Maryji Panny, umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion; zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał; wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego; ztamtąd przyjdzie, sądzić żywych i umarłych; a tak samo i Apostołowie wierzyli i nauczali. Odmawiając Wierzę w Boga, wyznajemy wiarę w Ducha św., święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie; gréchów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny; a tak samo i Apostołowie wierzyli i nauczali.

Wierzę w Boga nazywa się Składem Apostolskim jeszcze i dla tego, że zostało ułożone w czasach, gdy Apostołowie żyli i nauczali.

Ojcowie Kościoła piszą, że nawet Apostołowie sami ułożyli całe Wierzę w Boga, ażeby wszyscy wierni w tych samych słowach te same prawdy wiary wyznawali. Św. Klemens, papież, pobierał naukę wiary u ś. Piotra Apostoła i od niego dowiedział się wiele ważnych rzeczy, nie zapisanych w piśmie św. Tenże św. Klemens w piérwszym liście do Jakóba pisze, że nim się Apostołowie rozeszli w świat, opowiadać Ewangelią, zgromadzili się, ułożyli i spisali dwanaście artykułów wiary, ażeby i oni sami i uczniowie ich i wierni mieli w pogotowiu jeden i ten sam sposób wyznawania wiary, jak mają jednę prawdziwą wiarę. I ś. Ireneusz, który z uczniami Apostołów przestawał i u nich się uczył, wyraźnie pisze: „Wierzę w Boga ułożyli Apostołowie.“ (lib. I. c. haer. cap. 2.)

Ś. Augustyn (Serm. 181. de temp.) uczy nas, że Apostołowie pod natchnieniem Ducha św. ułożyli Wierzę w Boga jako regułę naszéj wiary. A zaś Leon papież w liście do cesarzowéj Pulcheryi napisał, że Apostołowie w dwunastu artykułach wiary nam wiernym dali doskonałą broń przeciwko heretykom, co to nasz Kościół św. potępiają. Inni Ojcowie Kościoła w księgach swych piszą, że każdy Apostół ułożył z osobna jeden artykuł. Jak więc jest dwunastu Apostołów, tak jest i dwanaście artykułów wiary.

*I któreż to najważniejsze prawdy wiary są zawarte w Składzie Apostolskim?*

W Składzie Apostolskim są zawarte najważniejsze prawdy wiary o Trójcy przenajświętszéj. I tak w piérwszym artykule jest nauka o Bogu Ojcu, który nas stworzył, utrzymuje i rządzi; w następnych siedmiu artykułach jest nauka o Synu Bożym, który nas odkupił i dzieło odkupienia aż do końca świata sprawuje. W ostatnich cztérech artykułach jest nauka o Duchu św., który darami swemi nas poświęca i do zbawienia prowadzi.

*A jak téż często mamy odmawiać Skład Apostolski?*

Skład Apostolski mamy odmawiać, jak ś. Augustyn naucza, codziennie, a szczególniéj w niebezpieczeństwie życia, w pokusach do gréchu, albo gdy jakie wątpliwości w wierze św. nachodzą serce, gdy oziębłość lub oschłość w duszy odwodzą nasze myśli od Boga, od wiary w Kościół św. W takich chwilach nabożnie i z uwagą trzeba odmówić cały Skład Apostolski, i ofiarować go Panu Jezusowi, aby serce swoje utwierdzić i umocnić w ś. wierze katolickiéj.

Dziatki wasze, Najmilsi, przypilnujcie, gdy mówią paciérz, ażeby Wierzę w Boga codziennie odmawiały. Nie wolno im ani razu opuścić Składu Apostolskiego; bo należy on do paciérza tak, jak Ojcze nasz i Zdrowaś Maryja.

W następnych naukach będę was pouczał, co każdy artykuł Składu Apostolskiego znaczy. Czytajcie więc uważnie te nauki katechizmowe, abyście nie tylko na pamięć umieli Wierzę w Boga, ale téż dobrze zrozumieli cały Skład Apostolski.

*Kazimiérz Chwalibóg.*

## Myśli i rady dla młodzieńczego serca.

V.

### Największe nieszczęście.

Wiédz, a obacz, że zła a gorzka jest rzecz, żeś ty opuścił Pana Boga twego. (*Jer.* 2. 19.)

Tyle mówisz o szczęściu, tak tęsknisz za niém i tak gonisz, a jednak może nie unikasz największego nieszczęścia, jakie cię spotkać może na ziemi, — prawdziwie jedynego nieszczęścia.

Tém nieszczęściem, to odstąpienie od Boga, zerwanie z nim, który jest Panem twoim, twoim dobrodziejem, któremu byt twój i wszystko zawdzięczasz, — który jest celem i końcem twoim.

Zrywasz z Bogiem, i odstępujesz go, kiedy grzészysz. Zrywasz zupełnie, kiedy grzéch ciężki popełniasz, — wolą Bożą we ważnéj rzeczy z zupełną świadomością i wolnością przekraczasz i umiérasz duchowo. — Związek z Bogiem osłabiasz, jeżeli w drobnéj, nieznacznéj rzeczy o woli Bożej zapominasz, dobrowolnie ją przekraczasz. Nie umiérasz duchowo, ale ranisz twą duszę, zatruwasz, osłabiasz jéj siły. —

Bądź jakbądź, każdy czyn, myśl każda, każde słowo woli Bożéj, odwiecznemu prawu Bożemu się sprzeciwiające, jest buntem przeciw Bogu, poniżeniem Boga, zerwaniem z nim zupełnym, wyniesieniem stworzenia ponad niego.

Z Bogiem zrywasz, kiedy grzészysz — a ten Bóg Panem twoim! Myśmy dziełem rąk jego; „my ludem pastwiska jego, i owcami ręki jego.“ (*Ps.* 93, 7.)

On Panem naszym; — on miał prawo prawa nam nadać, przepisać.

Wszystkiemu, co stworzył, pewną formę nadał odpowiednią istocie swojéj, a nie miał jéj nadać, twéj duszy? Wszystko istnieje, że Bóg chce i jak chce; — o, myśli i dusza twoja i serce twe kocha, — Bóg dał duszę i serce, i obudził, — siebie przedewszystkiém za przedmiot myśli i miłości podał, — i myśli twojéj i miłości on najgodniejszy, bo najrozumniejszy, najświętszy, — i miałbyś myśléć i kochać bez względu na Boga?

A jeżeli o tém Bogu zapomnisz, czy nie będzie, jak gdybyś wołał: „nie będę mu służył.“ (*Jer.* 2, 20.)

A ten Pan twój wielki! tak święty, potężny, nieskończony! Patrz, co stworzył! Spojrzyj na firmament niebieski, rzuć okiem na ziemię!

I wszystko mu służy! Przed nim wszelkie zgina się kolano, niebieskich, ziemskich, podziemnych! (*Eilip.* 2, 0.)

A ty? Rozumnyś, prawda, — ponad wszystko wyniesiony stworzenie, mało co niżéj postawiony od Aniołów, ale słaby jednakże, ułomny, chory, śmiertelny, bezsilny!

I ty z Bogiem byś miał zerwać, Bogu służyć byś nie miał?

Bóg, to twój ojciec, — ojciec najlepszy, któremu wszystko zawdzięczasz i w porządku natury i w porządku łaski. — Duch św. to mówi: „Co masz, czegoś nie wziął od Boga?“ (*1 Kor.* 4, 7.)

O, i to od Boga odebrałeś, czego do grzéchu nadużywasz: stworzenie i wolą twoję. On dla ciebie to stworzył, nadał, — chciał cię tém uszczęśliwić, — a ty nieszczęsny Bogu to wydziérasz, tém Boga zasmucasz!

Słuchaj, jak się Bóg skarży dla tego na ciebie: „Wychowałem syny i wywyższyłem: a oni mię wzgardzili.“ (*Iz.* 1, 2.)

„Jeślim ja ojciec, gdzież jest cześć moja? a jeślim ja Pan, gdzież jest bojaźń moja.“ (*Mat.* 1, 6.)

„By mi był złorzeczył nieprzyjaciel mój: wzdybych był wytrwał, — ale ty, któryś pospołu ze mną jadał słodkie pokarmy....!“ (*Ps.* 54, 13.)

Bóg grzéchu nienawidzi; i nic więcéj i nic bardziéj, jak grzéchu! Wszystko kocha, co stworzył, bo wszystko jest dobre, wszystko wedle jego myśli i woli; — ale grzéchu nienawidzi, grzéchu nie stworzył. Grzéch jest wywrotem, w grzéchu dążność jego woli przeciwna, — grzéch jest zniszczeniem. I nigdy go kochać nie będzie, nie może, — wiecznie, koniecznie, istotnie nienawidzić go będzie.

O! ta myśl jest czarna, smutna: być przedmiotem nienawiści, gniewu Bożego! Gdy Bóg zapomniany, opuszczony, — zapomniane, zamknięte wszystko, — i w sercu zimno i ciemno w duszy! Prócz Boga cóż poznać, cóż pokochać byś umiał, kiedy świat bez Boga, to trup bez duszy, bez życia, — myśl,

uczucie bez Boga, to ognik po bagnach tylko się błąkający, bez siły, życia!

I tybyś miał Boga obrazić, — ty go opuścić, — tak młody powstać przeciw niemu, ty serce miałbyś zatruć, kiedy co dopiéro kochać zaczęło, — ty niewdzięcznością się splamić, kiedyś co dopiéro dobrodziejstwa z jego ręki odebrał?

Młodzieńcze, Bóg więcéj, jak wszystko, — więcéj jak ojciec, matka, — jak najlepszy, najszczérszy z rówieśników twoich!

Młodzieńcze, „przez wszystkie dni żywota twego miéj Boga na pamięci: a strzeż się, byś kiedy na grzéch nie przyzwolił, a nie przestąpił przykazania Pana Boga twego.“ (*Tob. 4, 6.*)

---

## Wstęp do opowiadań z historyji polskiéj.

Starzy ludzie opowiadają Wam o dawnych czasach, co to się działo za ich pamięci na świecie i w całéj okolicy i w niejedném mieście i w niejednéj wiosce, a wy ciekawie słuchacie ich opowiadania. Boć to każdy człowiek, co chce miéć więcéj rozumu, aniżeli go ma, to od starszych się uczy. I nieraz już słyszeliście, jaka to niejednego roku była dawniéj drożyzna i głód, a drugiego zaraz roku P. Bóg dał dobre urodzaje, jak to jednego lata nastały morowe powietrze lub cholera, a do tego jeszcze wojna, a następnéj zimy jakie to mocne były mrozy i tak wielkie śniegi, że aż zaspami zawiały podwórza i drogi. I ciekawie patrzycie na starych, gdy wam mówią, że na własne oczy widzieli tyle Francuzów, że jak szli, to aż ziemia stękała, a szli aż do Moskwy; albo gdy wam starzy pokazują, że tam, gdzie widać wysokie kopce przy wodzie, to szwedzkie okopy jeszcze z czasów, jak Szwedzi Jasną górę Częstochowską oblegali, a zdobyć jéj nie mogli.

A ci starzy mówią świętą prawdę; bo tak było i tak zapisane jest w starych dokumentach i w starych księgach. A że w starych księgach wiele dobrych, a tak dawnych i ciekawych rzeczy doczytać się można, że nawet najstarsi ludzie tego nie pamiętają, więc ja mając u siebie te księgi, wypiszę Wam wszystko, co się działo na naszéj polskiéj ziemi od najdawniejszych czasów aż do dnia dzisiejszego.

Bo P. Bóg stworzył nas Polakami nie nadaremnie, tylko na to, abyśmy też jak ludzie innéj mowy i innéj wiary chwalili P. Boga po swojemu i zbawili swe duszę.

I dla tego też każdy z was powinien wiedzieć, co się działo od najdawniejszych czasów na polskiéj ziemi; skąd się wziął nasz naród; jak to nasz naród ś. wiarę katolicką przyjął, i z pogańskiego został chrześcijańskim; jacy to królowie rządzili naszym narodem, jacy to byli sławni wojacy, jacy to byli święci i pobożni ludzie u nas. Bo i my nie od dzisiaj jesteśmy na świecie. A P. Bóg nasz naród usadowił na polskiéj ziemi, ażeby bronił wiary ś. od pogan i od heretyków i ażeby Królestwo Boże, tj. Kościół ś. rozszérzał. Na to więc jesteśmy Polakami A co się działo dawniéj u nas w Polsce, trzeba iedziéć, ażeby sławić i wielbić Opatrzność Bozką, co naszym narodem opiekuje się, i jak niegdyś naród żydowski w starym testamencie, tak teraz polski naród wybrała do krzewienia chwały Bożéj.

Czytajcie więc i uczcie się starych dziejów polskich, abyście też wiedzieli, jak tam zaraz odpowiedzieć takiemu, co to nie zna nic z dawnych czasów, a szydzi i naśmiewa się z polskiego narodu.

Na przyszły raz opowiém wam o najpiérwszym początku polskiego narodu.

*Kazimiérz Chwalibóg.*

---

## Kto na piszczałkę dał będzie na niéj grał.

Przysłowie to, dzisiaj bardzo używane, w którym czasie powstało, nie wiadomo; początek zaś jego ma być następujący:

Przed laty kilkuset, a może kilkudziesiąt, gdy na dworze nie tylko magnata, lecz nawet dobrze mającego się szlachcica, tuzinami bezczynna tułała się gawiedź szlachecka, i w uroczystościach, dla okazałości, zwykle zaś do posług używaną była, i tylko tytulaturą różniła się od służących poddanych, również jak i prawem w rodzaju chłosty cielesnéj; pan jakiś wysłał za sprawunkami, to jest, po piérwsze potrzeby do piwnic i do kuchni, tak nazwanego marszałka swego, statkiem do Gdańska. Bracia szlachta, czyli służba szlachecka na dworze pana tego, mnóstwo dała poleceń marszałkowi: jednemu chciało się futra, innemu Gdańskiego likworu, ten żądał sukna, ów rzędu na konia, inny strzelby i t. d.

Jeden z nich, brat dworski, który może był krajczym, łowczym, lub koniuszym Jaśnie wielmożnego pana, prosił marszałka, aby mu piszczałkę w Gdańsku kupił, dając na nię potrzebne pieniądze, gdy inni na sprawunki nic nie dali, mówiąc: „Panie bracie! jak powrócisz, toć ci to u nas nie zginie.“ Podróż marszałka szczęśliwie się odbyła, powrócił po kilku miesiącach. Wszyscy dworzanie pobiegli do niego po swe sprawunki, lecz każdy zamiast nich, odebrał odpowiédź: „ach! przepraszam, panie bracie! zapomniałem zupełnie o waści sprawunku; lecz wkrótce znowu pojadę, toć go już przywiozę.“ Gdy przyszedł ów, który polecił kupienie piszczałki i tęż otrzymał, reszta zaczęła wyrzucać marszałkowi, że o téj drobnostce pamiętał, a o ich ważniejszych sprawunkach zapomniał; on następnie się tłumaczył: „Wiadomo waszmościom, moi panowie bracia, żem statkiem płynął do Gdańska. W czasie podróży, w dzień pogodny, usiadłszy na pokładzie, wyjąłem wszystkie spisy sprawunków i na każdą karteczkę położyłem odebrane na sprawunki pieniądze, aby wiedzieć, ile mam pańskich, i jak długo więc zabawić będzie trzeba w Gdańsku. Ni ztąd, ni z owąd, wionął wiatr nagły, i wszystkie nieprzykryte pieniędzmi karteczki, jako bardzo lekkie, wrzucił w wodę; karteczka pana brata, co dał na piszczałkę, będąc przykrytą, nie doznała tego losu. Ogrom sprawunków pańskich wybił mi z pamięci waszmości polecenia: o piszczałce zapisanéj pamiętałem.“ Właściciel piszczałki, który miał być wesołego humoru, wygrywając rozmaite piosnki, w pół żartując, w pół do prawdy, miał wołać:

Kto na piszczałkę dał, będzie na niéj grał,
Waszmość nic nie dali, nie będą więc grali.

## Kalendarz rybacki.

Ryba, oprócz wody, potrzebuje powietrza. W zimie, gdy mróz pościna powiérzchnie wód, potrzeba koniecznie pamiętać o dostarczaniu rybom powietrza, przez stósowne otwory w lodzie, czyli przeręble. Podczas wielkich śniegów i zamieci, powinien dozórca stawów miejsca przy śluzach, gdzie woda odpływa, chrustem lub słomą nakryć, zapobiegając, aby się wszystkie otwory w lodzie hermetycznie śniegiem nie pozapychały, przez co wszystkie ryby zginąćby mogły; te nakrycia ułatwią mu bardzo wyrąbywanie lodu. Codziennie rano i wieczorem powinien dozórca, opatrzony w kilof i grabie żelazne, obejść staw dla dopilnowania przerębli w lodzie i wydobycia z nich kawałków lodu, które woda naniosła. Gdy lód dojdzie do grubości dwóch stóp, a nadto i śniegiem jest przysypany, przez co przypływ wody zwykle umniejsza się, należy wtedy i odpływ wody o pół cala zmniejszyć, przerębli w lodzie bronić od zamarzania i tak bez szkody dla ryb czekać na odwilż i przybytek świéżéj wody.

Miętus w tym miesiącu trze się. Szczupak, leszcz, śliz i kiełb' są w tym miesiącu bardzo tłuste. W czasie długich wieczorów należy robić nowe i sporządzać stare siéci.

---

### *Styczeń.*

Szkólne opłacić i Gazety prenumerować. Młócić zboże. Wysyłać transporty ze zbożem, wełną, wapnem, drzewem itd. Cielnym krowom i owcom kotnym dawać pożywniejszą paszę, zwilżając wodą. Przygotowywać i reperować narzędzia rólnicze, zaprzęgi, sprzęty i machiny. — Kręcić liny i sznury. Zwozić lód i pilnować piwnic. Drzewa spuszczać, siągi układać i drzewo budulcowe na miejsce, gdzie ma być wyrobione, zwozić. Zbiérać szyszki sosnowe, świérkowe i modrzewiowe nasienie. Duże drzewa przesadzać, byle z ziemią, okręciwszy korzeń ze ziemią, słomą i powrósłami. Strzédz lasów od defraudacyi. Jeżeli ciepło, nie polować na zające, bo się parzą. Dawać jeleniom paszę z suchych liści, słomy jęczmiennéj i siana; dzikom: owoce polne, żołądź, buczynę i obierzywa; zającom: siano i grochowiny. Łapać i strzelać: kuny, lisy, łasice, tchórze, wydry, żbiki, stare maciory sarn i stare łanie. Mnożą się: psy wielkie, wilki stare, rosomaki, dziki, żbiki, rysie, kuny i zające. Rodzą się króliki w domu chowane i niedźwiedzie. Pszczoły zimujące, tak w stebnikach, jak i na dworze, strzedz należy od zimna, zaduchu i złodzieja. Młode drzéwka, jeżeli je myszy koło korzeni uszkodziły, trzeba oberznąć bardziéj, jak zwyczajnie. Konie w tym miesiącu nie wiele pracują; uszczuplić obroku, ale dołożyć, skoro cięższa nastąpi robota.

---

Pan Bóg zsyła nam Rok Nowy,
Śniegi w polu, śniegi w lesie,
A lud wiedzie różne mowy,
Co też Nowy Rok przyniesie.
Rada pośród gospodarzy,
Czy się jakoś człowiek skrzepi,
Czy też w polu Bóg podarzy,
I na świecie będzie lepiéj.
Po cóż troski i kłopoty,
Gdyś nad nami, wielki Boże!
Daléj żwawo do roboty,
Człek zaorze, Bóg pomoże.

### Przepowiednie i przypowieści.

Na Nowy Rok pogoda, będzie w polu uroda.
W święto Trzech Króli, człek się w kożuch tuli.
Na świętą Agniészkę, woda wychodzi na ścieżkę.
Na świętego Karola, wyjrzy z pod śniegu roia.

### Ze świata.

— Dotychczas wolno było księżom przybywać z pomocą na odpusty do sąsiednich parafii, ale niezadługo i do tego pewnie będzie potrzeba jakiego pozwolenia od komisarza, lub landrata. Na to przypuszczenie naprowadza ta okoliczność, że księżom, którzy na odpust ś. Marcina przybyli z pomocą duchowną do Jarocina, gdy ks. dziekan Rzeźniewski jeszcze był we więzieniu, wytoczono proces w sądzie pleszewskim.

— Nie mniéj niebezpieczne, jak księża na odpustach, są Siostry, uczące dziewczęta religii, czytania, pisania i rachowania. W Górze, w obwodzie wrocławskim, pracowały takie Siostry przez lat 10, a teraz, mimo usilnych starań obywateli, wypędzono je stamtąd. Dziwić się zresztą nie można, że wychowanie katolickie dziś nie jest na rękę; dla tego też gorliwsi zwolennicy postępu starają się wszędzie o zaprowadzenie szkół symultannych, czyli mięszanych. W Pniewach np. zwołał landrat dnia 16. bm. Katolików, Lutrów i Żydów, aby zamienili swe szkoły na mięszane; ale zamiar nie udał się, bo Katolicy i Żydzi byli temu przeciwni, a Lutrzy, którzy wniosek popierali, zostali przegłosowani. Ciekawość doprawdy, co rozsądny człowiek może widzieć dobrego w takim mięszaniu? Gdyby trzech siedziało przy jednym stole i jeden z nich jadł rosół, drugi marynowanego śledzia z octem i z oliwą, a trzeci placki, to niktby się temu nie dziwił, bo każdy jé to, co mu smakuje; ale gdyby ktoś doradził tym trzem, aby rosół, śledź z octem i słodkie placki powrzucali do jednéj miski, dobrze wszystko pomięszali i potém porówno jedli, toby każdy słusznie sądził, że takiemu doradzcy to chyba się pod czupryną pomięszało. A jednak przez pomięszanie szkół wyznaniowych jeszcze większe sprzeczności chcą ze sobą połączyć; to też Katolicy i Żydzi, choć wręcz sobie przeciwni, jednak nie chcą się na to zgodzić, jedni i drudzy, bo mają wiarę i chcieliby takową utrzymać. Ale jaka jest wiara liberałów? Oto gdyby Luter powstał z grobu, to może nie poznałby się ze swą wiarą, bo coraz bardziéj ona traci siły i skończy się zupełną niewiarą. Luter liberalny nie boi się o to, aby jego wiara się popsuła, bo to, czego on nie ma, popsuć się nie może; chętnie on się też łączy z innemi wiarami, bo chybaby on drugim mógł wiarę odebrać, jemu inni nic wziąść nie mogą. Każda woda jest czysta, byleby muł spokojnie na dnie spoczywał, ale dziś pracują nad tém, aby muł koniecznie mięszał się z wodą; z tego powstaje błoto, a w błocie żadna pożyteczna rybka nie rodzi się i nie żyje, jedynie tylko obrzydliwa żaba!

---

Przypominamy po raz drugi, że Niedziela na pocztach Austryjackich kosztuje rocznie 2 flor. 52 centów, czyli **kwartalnie tylko 63 centy.** Wszystkich przyjaciół naszych z Galicyi i ze Ślązka prosimy niniejszém, żeby „Niedzielę“ w rodzinach katolickich rozszérzać raczyli.



**Wielki czas, żeby odnowić przedpłatę! Ekspedycya „Niedzieli“ znajduje się na Piekarach Nr. 7.**

## Szanowni Nasi Czytelnicy!

### Przeczytajcie to z uwagą!

Nowy kwartał się zaczął, więc jeszcze póki czas odnówcie przedpłatę, bo potém robicie sobie niepotrzebną przerwę w czytaniu, fatygę z pisania do nas i koszta.

Prenumerujcie teraz już tylko na pocztach, bo to i dla Was i dla nas wygodniéj.

Gdyby który urzędnik na poczcie nie chciał na „Niedzielę“ przyjąć pieniędzy, to należy mu przypomnieć, że „Niedziela“ stoi zapisana w cenniku gazet, i to w tém miejscu: XIII. Nachtrag (tj. 13sty dodatek) pagina (strona 5ta, pod liczbą 28a.

Kto nie chce chodzić na pocztę sam, albo posyłać, ten może urzędnikowi dopłacić ósmaka (1 troják i 3 fenygi), a za to mu listowy przyniesie „Niedzielę“ do domu.

Kto koniecznie chce, żeby odbiérać „Niedzielę“ od nas wprost, jak to mówią, „pod przepaską,“ ten musi nam przysłać w liście znaczków pocztowych w wartości 12½ trojaka. Taniéj tego zrobić nie można.

W tamtym kwartale nie wyszliśmy z „Niedzielą“ na swoje, to jest, że papier i druk więcéj kosztowały, niżeśmy sami zebrali. Jednak nie traciémy ducha. Zadaniem naszém jest: służyć Bogu i dobrym katolikom; to też mamy nadzieję, że Pan Bóg naszę pracę pobłogosławi, a dobrzy katolicy postarają się o to, żebyśmy mieli, nie tylko tyle przedpłacicieli, ile potrzeba na opędzenie niezbędnych wydatków, ale i na rozdawanie „Niedzieli“ tym, którzy jéj żadną miarą zapłacić nie mogą, a spragnieni są Słowa Bożego.

To też jak dotąd, tak i nadal ludziom ubogim i opuszczonym parafiom „Niedzielę“ bezpłatnie dawać będziemy, byle się o to na nowo zgłosili i koszta przesyłki ponieśli.

Domy katolickie usilnie prosimy, ażeby swym sługom i najemnikom, których dla jakich własnych majątkowych interesów w Niedzielę i Święta do kościoła nie puszczają, przynajmniéj „Niedzielę“ zaprenumerowali. Pan Jezus nagrodzi im to stokrotnie, tak na zdrowiu, jak i na majątku. Niechże ten sługa i najemnik przynajmniéj w „Dzień Pański“ dowié się co o Panu Bogu, a nie żyje jak nierozumne bydlę.

Niejeden może żałuje, że nie prenumerował „Niedzieli“ od początku, i dla tego teraz nie ma téż ochoty jéj zapisać. Otóż powiédzcie, Mili Czytelnicy, każdemu, że wszystkie numera, od pierwszego do ostatniego, są jeszcze w zapasie, choćby kto i większą liczbę zamówił.

Numera od Nowego Roku jeszcze i dla tego są bardzo ważne, że z Nowym Rokiem zaczniemy opowiadać w „Niedzieli“ całą historyą polską od samego początku tak, że kto nasze pismo pilnie i regularnie czytać będzie, ten się z niego pouczy o wszystkiém, co tylko dobry Polak z dziejów narodu swego wiedzieć powinien.

Dziwi nas téż, że dotąd nikt „Niedzieli“ nie używa do ogłoszeń (inseratów). Jużci takich ogłoszeń, jak na przykład, że ktoś w Sobotę zaprasza na kiszki z kapustą, albo, że ma losy na loteryą, albo jaką książkę z gusłami, tobyśmy nie przyjęli, bo to na zgorszenie i zepsucie ludzi; jednak może ten i ów chciałby coś pożytecznego rozgłosić, to i u nas mu się opłaci, bo w ogóle rozsyłamy przeszło tysiąc egzemplarzy, więc czyta nas pewnie z jakie pięć tysięcy ludzi.

Listy i pieniądze często się błąkają, bo jeden pisze do Księgarni, drugi do Drukarni, ten do Redakcyi, ten do Administracyi, inny znowu do Ekspedycyi, potém się to goni po świecie. Najlepiéj pisać tedy tak:

*Do JKsiędza Apolinarego Tłoczyńskiego,*
*Redaktora „Niedzieli“*
*w Poznaniu.*

Tak już każdy rozumié, kogo się trzymać, i u nas téż jedna osoba wié o wszystkiém co się dzieje. Jeżeli kto odtąd inaczéj pisać będzie, a nie dostanie odpowiedzi, i jego list, lub pieniądze zaginą, to już nie będzie nasza wina.

Panu Bogu Was polecamy, a wam „Niedzielę.

Redakcya.

Czcionkami i nakładem Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu.